

Filozofia i teologia poszukiwaniem prawdy o Bogu i o człowieku w ujęciu Jana Pawła II

Wstęp

Podczas III pielgrzymki, na spotkaniu liturgii słowa, ojciec święty Jan Paweł II tymi słowami zwrócił się do środowiska KUL: *„Cała rzeczywistość jest zadana człowiekowi pod kątem prawdy”*(...) *„Człowiek winien jest światu prawdę. Przez poznanie prawdy o świecie, o rzeczywistości, o Stwórcy i o stworzeniu, człowiek spłaca ten dług, a równocześnie urzeczywistnia samego siebie. Usprawiedliwia swoją „rozumność w całym świecie”*.

Niezwykłym wydarzeniem dla ruchu filozoficznego było ogłoszenie encykliki Jana Pawła II *„Fides et ratio”*, gdzie explicite wyłożona została teza o konieczności badań metafizycznych, i znaczeniu filozofii bytu dla poznania świata realnego.

Dla wielu ludzi nauki motywacją do dalszej pogłębionej pracy badawczej nad rzeczywistością, było otwarcie perspektywy poznawczej zarysowane w tej encyklice. Przytoczę ten cytat, który zainspirował mnie i zmotywował do napisania pracy doktorskiej o zagadnieniu prawdy u św. Tomasza z Akwinu:

*„Tej roli nie mogłaby ponadto odgrywać filozofia, która sama nie byłaby autentyczną i prawdziwą wiedzą, to znaczy taką, która interesuje się nie tylko szczegółowymi i relatywnymi aspektami rzeczywistości – funkcjonalnymi, formalnymi lub praktycznymi – ale także prawdą całkowitą i ostateczną, to znaczy samym bytem przedmiotu poznania. Dochodzimy tu zatem do drugiego postulatu: należy wykazać, że człowiek jest zdolny dojść do poznania prawdy; chodzi przy tym o poznanie, które dociera do prawdy obiektywnej poprzez *adaequatio rei et intellectus*, o której mówią Doktorzy Scholastyki”*.:106 *„Apeluję także do filozofów i do wykładowców filozofii, aby idąc śladem zawsze aktualnej tradycji filozoficznej, mieli odwagę przywrócić myśli filozoficznej wymiary autentycznej mądrości i prawdy, także metafizycznej.”* (*„Fides et ratio”*, 82)

JAN PAWEŁ II – OREĐOWNIK PRAWDY

Wielokrotnie w nauczaniu apostołskim Jana Pawła II spotykamy słowo „prawda”. Przedstawiona wyżej mapa miejsc prawdy pozwoli na uporządkowanie zagadnień i skoncentrowanie się na własnych poszukiwaniach.

Na początek przeprowadźmy próbę właściwego przyporządkowania problematyki.

Na przykład - Jeśli Papież mówił o: „Prawdzie Najwyższej”, „Pierwszej Prawdzie”, „Chrystusie Prawdzie”, „Duchu Prawdy”, „prawdzie człowieka”, „prawdzie stworzenia”, „prawdzie ostatecznej” - to odnosił się do prawdy bytu, do samej rzeczywistości – „Kim jest Bóg”, „Kim jest Chrystus”, „ Kim jest Duch Święty”, „kim jest człowiek”, „czym jest stworzenie”.

Jeśli Papież mówił o: „prawdzie intelektu”, „prawym sumieniu”, „prawach człowieka”, „prawdziwej miłości”, „prawdziwym dobru”, „prawdziwym pięknie”, „prawdziwej sprawiedliwości”, używając zamiennie terminu prawda i prawdziwość, to odwoływał się do przyrodzonych zdolności poznawczych intelektu i jego umiejętności rozpoznania prawdy, ujętej właśnie jako prawdziwość poznania. Znajdujemy się zatem w obszarze prawdy rozpoznanej przez intelekt czyli władzę rozumną człowieka. Rozpoznanie to dotyczy zarówno analizy bytu jak i jego własności, a także relacji, jakie zachodzą między bytami.

Wreszcie jeśli Papież mówił o: „prawdzie w nauce”, „prawdziwej kulturze”, „prawdziwym pokoju”, „prawdziwości czynu”, „prawdzie w polityce”, „prawdziwej solidarności”, „prawdziwym cierpieniu” itp., odnosił się do porządku działań i czynów, do porządku wytworów i instytucji, które winny być przyporządkowane właściwej godności człowieka jako osoby i twórcy, ale także jako tego, który żyje i działa w planie zbawienia pod Bożą Opatrznością. Bóg zna człowieka i przenika prawdą o Chrystusie Zmartwychwstałym i poprzez swoją ofiarę, zbawia każdego człowieka.

Jan Paweł II udzielał odpowiedzi w obu porządkach poznania: filozoficznym i teologicznym. Oczywiście, jako głowa Kościoła częściej odwołuje się do Słowa Bożego, do Magisterium Kościoła i do teologii, ale że był to papież-filozof nikt nie może podważyć, gdyż często posługiwał się precyzyjną analizą filozoficzną, nie tylko w dziedzinie moralnej, ale także w analizach metafizycznych, na przykład „Kim jest Bóg”, w zasadniczych kwestiach relacji wiary i rozumu i w wielu innych. Zresztą w ogóle język filozofii, a także język poezji zdaniem Ojca Świętego były dobrymi narzędziami do wyrażenia niektórych prawd objawionych.

W porządku filozoficznym Jan Paweł II najchętniej nawiązywał do tradycji mądrościowej, opartej głównie na metafizyce Arystotelesa i świętego Tomasz z Akwinu. Tradycja ta uznaje, że najważniejszym rozpoznawalnym na drodze przyrodzonych zdolności intelektu, elementem rzeczywistości jest byt ujęty od strony pierwszych przyczyn i pierwszych zasad.

Są to podstawowe założenia metafizyczne, którym wierna pozostała Szkoła Lubelska wywodząca się z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w nurcie której wzrastał w swoim życiu intelektualnym i duchowym Karol Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II.

Jan Paweł II jako orędownik prawdy starał się nam przekazać nie tylko wiedzę, mądrość, ale także zachęcić do własnego doświadczenia prawdy, do pójścia z pełnym zaufaniem za prawdą, która wyzwala z okowów grzechu i daje serce nowe.

ROZEZNANIE PRAWDY I PÓJŚCIE ZA NIĄ

Poszukiwanie prawdy jest głęboko zakorzenione w naturze każdego człowieka. W tym poszukiwaniu nie jest osamotniony, gdyż sam Duch Prawdy wspiera go i pomaga w jego dążeniach.

Znamienna jest nowotestamentowa scena sądu Piłata nad Chrystusem, będąca zarazem sądem świata nad Bogiem-człowiekiem. Pytanie Piłata o władzę nad światem spotyka się z odpowiedzią Chrystusa: „Tak, jestem królem. Ja na to się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu” (por. J 18,37). A na to odpowiada Piłat: „Cóż to jest prawda?”

Pytanie to można interpretować na wiele sposobów, i tak powstała bogata tradycja, zależnie od potrzeb, rozumienia konkretnej sytuacji biblijnej i wreszcie przykładanych do tych słów treści filozoficznych. Dla jednych, Piłat jest poszukującym intelektualistą, filozofem, któremu brakuje do wiary właśnie poznania prawdy; dla drugich jest cynicznym politykiem, karierowiczem posługującym się rzymskim prawem i zasadami rządzenia podbitym narodem. Kontemplacja drogi krzyżowej Jezusa Chrystusa prowadzi Jana Pawła II w kierunku zrozumienia sytuacji egzystencjalnej człowieka, który jest poddany konkretnej próbie sumienia.

Ojciec święty Jan Paweł II podczas Drogi Krzyżowej Roku Jubileuszowego 2000 powiedział: „Dramat Piłata kryje się w tym pytaniu: Cóż to jest prawda?”

To nie było filozoficzne pytanie o naturę prawdy. To było egzystencjalne pytanie o własne odniesienie do prawdy. Próba ucieczki przed głosem sumienia, które wzywało, by rozeznac prawdę i pójść za nią. Człowiek, który nie kieruje się prawdą, gotów będzie wydać wyrok skazujący na niewinnego”.

Poszukiwanie prawdy kształtuje sumienie i wyznacza miłość i sprawiedliwość w działaniu, staje się też warunkiem prawdziwego pokoju:

„Bezradność i zagrożenie, w jakim znajduje się współczesny człowiek, przynagla do tego, by nie odkładać na później tego powrotu do prawdy - tylko ona uczyni go wolnym i zdolnym do tworzenia lepszych systemów. Jest to pierwszy warunek „serca nowego” („Osservatore Romano”, 1983).

NAUCZANIE JANA PAWŁA II O PRAWDZIE

Korzystając z poczynionych podziałów obszarów prawdy, pragnę teraz przedstawić trzy zespoły zagadnień, które będą zakończone zestawami pytań i problemów do własnych poszukiwań oraz opatrzone źródłami, z których można skorzystać.

- I. Ujęcie rzeczywistości jako prawdy
- II. Życie duchowe i prawda istoty człowieka
- III. Ujęcie prawdy w dziedzinie działalności człowieka na przykładzie kultury

I. UJĘCIE RZECZYWISTOŚCI JAKO PRAWDY

Na przykładzie problemu identyfikacji Rzeczywistości jako prawdy widzimy jak narastał ten problem, aż do wydania pieczęci apostolskiej, kiedy przyszedł czas, zdaniem Ojca Świętego, aby zabrała w tej sprawie głos Stolica Apostolska w encyklice „*Fides et ratio*” – „Wiara i rozum”.

Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II, w licznych wystąpieniach podkreślał, że musi nastąpić zasadnicza zmiana w pojmowaniu wzajemnych związków, jakie zachodzą między wiarą i kulturą, w tym nauką, a życiem wewnętrznym człowieka. Zarówno Kościół nie uwzględniał dynamicznego procesu rozwoju nauki i kultury, jak i sami twórcy nauki i kultury odcinali się od zasadniczych źródeł, tkwiących w korzeniach kultury religijnej i chrześcijańskiej. Spowodowało to zagubienie perspektywy postrzegania kultury od strony człowieka, mimo że ówczesne filozofie ukierunkowane były na tzw. filozofię podmiotu, czyli na zagadnienie kim jest człowiek poznający. Jednakże kultura i nauka nie były skierowane na człowieka jako podmiot kultury i nauki oraz podstawowy element rzeczywistości jednocześnie. Pomijano metafizyczny aspekt stosunku człowieka do rzeczywistości. (por. wypowiedzi Jana Pawła II o znaczeniu metafizyki: Do laureatów nagrody Noble’a, Rzym, 22 grudnia 1980, do intelektualistów na uniwersytecie w Combrze, a przede wszystkim na swojej Alma Mater na KULu w 1987 i wiele innych).

Ślady tych dyskusji możemy prześledzić w książce „Pamięć i tożsamość”, szczególnie w rozdziale drugim, który jest zapisem dyskusji z dwoma przyjaciółmi – filozofami; ks. Józefem Tischnerem i Krzysztofem Michalskim, założycielami Instytutu Nauk o człowieku w Wiedniu. Rozmowa odbyła się w Castel Gandolfo, letniej rezydencji papieża, ale rozmowa nie była letnia, lecz gorąca. Nie wiemy, co odpowiadali filozofowie, którzy sami siebie określali mianem współczesnych, znamy tylko wypowiedź Ojca Świętego, która jest niespotykanie ostra i zdecydowana w swej wymowie – jak tytuł tego rozdziału: „Ideologie zła”. Zadane jest pytanie Skąd wzięły się korzenie nazizmu i komunizmu – dwóch ideologii zła, które przez dłuższy lub krótszy czas dominowały w XX wieku?

Jak doszło do upadku tych systemów. Jan Paweł II odpowiada, że było to wadą systemów myślenia o człowieku, zawężenie rozpatrywania kim jest człowiek jedynie od strony struktur społecznych, człowieka w stosunku do jego pracy i jej wytworów, a zagubiono zasadniczą perspektywę metafizyczną – człowieka jako takiego i człowieka w relacji do Boga. Usunięto tym samym ogromne obszary wiedzy i nauki o człowieku i wychowywano maszynę zdolną jedynie do pracy i życia w totalitarnym systemie pozbawionym wyższych wartości, a przede wszystkim pozbawiającym człowieka jego naturalnej godności i wolności. Jan Paweł II napisał: „W ciągu lat

zrodziło się we mnie przeświadczenie, że ideologie zła są głęboko zakorzenione w dziejach europejskiej myśli filozoficznej”. Filozofia europejska przed Kartezjuszem opierała się na poznaniu „esse” (od słowa być, czyli istnienia-bytu). „Bóg jako samoistne Istnienie (*ens subsistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subsistens, ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko, co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony, jak i Stwórca – pozostaje w polu *cogito (myślę, poznaję)* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią” (por. „Pamięć i tożsamość”, s. 16-17).

Dalej następuje znakomity wywód o charakterze filozoficzno kulturowym, który trzeba przytoczyć w całości:

„Jaki jest korzeń tych ideologii zła? Po prostu odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie „natury ludzkiej” jako „rzeczywistości”, zastępując ją „wytworem myślenia” dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności. Sądzę, że gruntowne przemyślenie tej sprawy mogłoby nas zaprowadzić poza cezurę kartezjańską. Jeżeli sensownie chcemy mówić o dobru i złu, musimy wrócić do św. Tomasza z Akwinu, to jest do filozofii bytu. Można na przykład metodą fenomenologiczną analizować doświadczenia, takie jak doświadczenie moralności, religii czy też człowieczeństwa, wzbogacając w znaczący sposób nasze poznanie. Nie można jednak zapominać, że te wszystkie analizy ponieważ milcząco zakładają rzeczywistość bytu ludzkiego, to znaczy stworzonego, a także rzeczywistość Bytu Absolutnego. Jeżeli nie wychodzimy od tego „realistycznego” założenia, poruszamy się w próżni.” (por. „Pamięć i tożsamość”, s.20-21).

Encyklika „*Fides et ratio*” - „Wiara i rozum” ogłoszona została w przeddzień 20 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II, 15 października 1998 roku. Encyklika, chociaż w dużej mierze jest przeglądem stanu dwóch najwyższych nauk, sięgających rzeczywistości Bożej – filozofii i teologii, dotyczy jednakże daru mądrości boskiej, jaki zasada się na obecności wiary i rozumu dostępnych naturalnie każdemu człowiekowi.

Wspólne doświadczenie wszystkich ludzi, różnych kultur ukazuje, jak głęboko zakorzenione jest w sercu człowieka pytanie o sens życia. Pytania jakie sobie z tej okazji stawiamy, prowadzą nas do głębi naszej istoty, do poznania samego siebie, ale także do stwierdzenia własnej niedoskonałości i ukazania, że każda odkryta prawda jest zawsze tylko etapem drogi ku owej pełnej prawdzie, która zostanie ukazana w ostatecznym objawieniu Bożym.

Zanim jednak do tego dojdzie rodzi się w człowieku pewna podstawowa wiedza o rzeczywistości, która bierze początek ze zdziwienia, jakie budzi w nim kontemplacja tego, co stworzone – człowiek odkrywa ze zdumieniem, że żyje w świecie i jest związany z innymi istotami podobnymi do siebie, z którymi łączy go wspólne przeznaczenia. W tym właśnie momencie wchodzi na drogę, którą będzie potem zmierzał do odkrycia coraz to nowych horyzontów wiedzy. Bez zadziwienia człowiek popadłby w rutynę, przestałby się rozwijać i stopniowo stałby się niezdolny do życia naprawdę osobowego.

Naturalne pragnienie prawdy wraz ze zdolnością do ścisłej refleksji doprowadziły do powstania wielu systemów myślowych, pragnących uporządkować wiedzę o rzeczywistości.

Takie odpowiedzi znajdujemy w różnego rodzaju filozofiach i teologii, które współcześnie koncentrują się na pytaniach:

Kim jest człowiek?

Jaki jest sens jego życia i najgłębszy fundament życia osobowego i społecznego?

Kościół pragnie, aby każdy, kto żywi w sercu miłość prawdziwej mądrości, mógł wejść na właściwą drogę, która pozwoli mu osiągnąć, znaleźć w niej ukojenie dla swych trosk i duchową

radość. Jednocześnie mocą swego nauczycielskiego autorytetu, wyrażoną w dokumentach Soboru Watykańskiego II, w konstytucji „*Dei Verbum*” („Słowo Boże”) stwierdza, że istnieje poznanie właściwe wierze. Jest to poznanie prawdy opartej na rzeczywistości samego Boga, który się objawia, a więc prawdy niezawodnej, ponieważ Bóg się nie myli, ani nie zamierza zwieść człowieka.

Istnieją więc dwa źródła poznania: wiara i rozum. „Filozofia i różne dyscypliny naukowe znajdują się na płaszczyźnie rozumu przyrodzonego, natomiast wiara, oświecona i prowadzona przez ducha, dostrzega w orędziu zbawienia ową pełnię łaski i prawdy, którą Bóg zechciał objawić w dziejach, a w sposób ostateczny przez swego Syna Jezusa Chrystusa.”

Wcielenie Syna Bożego, Prawda zawarta w Objawieniu Chrystusa otwiera się dla każdego człowieka, który pragnie ją przyjąć, jako ostateczne i nieomyłne słowo, aby nadać sens swojemu istnieniu. Otrzymujemy prawdę w darze i jest to także dar rozumienia Słowa Bożego. Przez wiarę człowiek wyraża akceptację tego Bożego świadectwa, otrzymanej prawdy, z kolei wola nakłania rozum, aby otworzył się na jej przyjęcie i uznał jej głęboki sens. Akt zawierzenia Bogu jest najwyższym aktem i wyrazem osoby ludzkiej, momentem wolnego wyboru, który aktywizuje całą osobę. Zarówno rozum, jak i wola wyrażają w najwyższym stopniu swą duchową naturę, tak iż można powiedzieć, że człowiek – osoba spełnia się w swym człowieczeństwie. „Akt wiary jest bowiem najdonioślejszym wyborem w życiu człowieka; to w nim bowiem wolność dochodzi do pewności prawdy i postanawia w niej żyć. (por. „Wiara i rozum”, 13)

Chrześcijańskie Objawienie jest daną przez Boga szansą powrotu do pełni miłości, pierwotnie zamierzonej w stworzeniu. „Człowiek, który pragnie poznać prawdę, skoro potrafi jeszcze sięgnąć wzrokiem poza samego siebie i poza własne zamierzenia, ma możliwość odzyskania właściwej postawy wobec własnego życia, jeśli tylko podąży drogą prawdy”. („Wiara i rozum”, 15)

Jak napisano w księdze Powtórzonego Prawa: „Słowo jest blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś mógł je wypełnić” (Pwt 30, 11-14). Tylko dogłębne współdziałanie wiary i rozumu daje szansę na poznanie świata i dziejących się wydarzeń. Wiara wyostreza wewnętrzny wzrok, wnikliwie badawczy, wyostreza postrzeganie i otwiera umysł, pozwalając mu dostrzec w wydarzeniach czynną obecność Opatrzności. Rozum powinien przy tym przestrzegać pewnych zasad, które normują jego poczynania.

Po pierwsze, rozum musi uznać, że ludzkie poznanie jest nieustającą wędrówką, dążeniem, procesem, zatem nie należy się niecierpliwić, nie dostrzegając zrazu celu.

Po drugie, umysł powinien mieć świadomość swoich ograniczeń, nie może pysnić się swą sprawnością i wiedzą.

Po trzecie zaś, umysł podlega zasadzie „bojaźni Bożej”, która każe rozumowi uznać niczym nieograniczoną transcendencję Boga, a zarazem jego opatrnościową miłość w kierowaniu światem.

Gdy człowiek nie przestrzega tych zasad, znajduje się w sytuacji „głupca”, czyli tego, który igra z zasadami „życia” i sam stwarza jego zagrożenia.

Pismo Święte odwołuje się do doświadczenia ludu wybranego: „Ponieważ Pan kieruje krokami człowieka, jakżeby człowiek pojął własną drogę.” (por. Prz 20, 24)

Trzeba sobie zadać pytanie: Jak człowiek może pojąć samego siebie, swoje otoczenie, toczące się w nim wydarzenia, bez Boga, bez tej busoli życiowej, która rozświetla i nakierowuje ziemskie pielgrzymowanie? Człowiek bowiem poznaje siebie w relacji, w odniesieniu do samego siebie, do świata, do drugiego człowieka, do Boga. Musi poddać te relacje refleksji, bowiem one prowadzą do poznania rzeczywistości Boga i człowieka.

W najgłębszym sensie człowiek jest stworzeniem metafizycznym, to znaczy dążącym do poznania prawdy, do poznania samej rzeczywistości, do istnienia Boga.

Prawda jawi się człowiekowi najpierw pod postacią pytań: Czy życie ma sens? Ku czemu zmierza? Nie są to pytania tylko teoretyczne, lecz i praktycznie odnoszą się one do dobra, które należy spełnić. Jeżeli podejmie się działania, zgodnie z wolną i prawidłowo ukształtowaną wolą, człowiek wchodzi na drogę wiodącą do szczęścia i doskonałości.

Tymczasem doświadczenie cierpienia i śmierci, wiele niewytłumaczalnych zjawisk życia codziennego, powoduje iż wątpimy sens życia. Jednak pytanie głęboko pozostaje, bowiem „w życiu każdego człowieka przychodzi chwila, kiedy – bez względu na to, czy się do tego przyznaje czy też nie – odczuwa on potrzebę zakorzenienia swej egzystencji w prawdzie uznanej za ostateczną, która dałaby mu pewność, nie podlegającą już żadnym wątpliwościom”. (por. *Wiara i rozum*, 27)

Człowiek nie może oprzeć swojego życia na czymś nieokreślonym, na jakiejś niby prawdzie, gdyż byłby cały czas nękany przez lęk i niepokój, uczucia rodzące się w braku czegoś istotnego, potrzebnego dla rozwoju osoby ludzkiej. Głęboko zakorzeniona jest w naturze ludzkiej potrzeba poznania prawdy, karmienia się rzeczywistością i obcowania z osobami Boga i innych ludzi, oraz dążenie do dobra. Człowiek wprost potrzebuje innych ludzi, aby się rozwijać i doskonalić, nawiązywać z nimi żywe relacje wyrażające się w dawaniu siebie i wierności. W tej wierności, która uzdalnia do złożenia siebie w darze, której podstawą jest zaufanie między osobami, podstawowa wiara, że druga osoba ukazuje nam prawdę. „*Umiejętność i decyzja zawierzenia samego siebie i własnego życia innej osobie, to jeden najdonioślejszych ludzkich aktów*”.

Kościół ukazuje człowiekowi drogę, której punktem wyjścia jest Słowo Boże, które jest Prawdą, i coraz lepsze rozumienie tego Słowa w Świętej Tradycji i żywym Urzędzie Nauczycielskim.

„*Poruszając się między tymi dwoma biegunami: Słowem Bożym i jego coraz lepszym rozumieniem – rozum jest jak gdyby chroniony i w pewnej mierze prowadzony, dzięki czemu może unikać dróg, które wiodłyby go poza obszar prawdy w najprostszym sensie tego słowa; co więcej jest pobudzany do wejścia na ścieżki, których istnienia sam by się nigdy nie domyślił*”. („*Wiara i rozum*”, 73)

Filozofia, a więc umiłowanie mądrości, odkrywa w Słowie Bożym pełną wizję człowieka, konkretne wskazania dotyczące jego istoty i wolności, oraz nieśmiertelności jego ducha. Słowo Boże stawia pytanie o sens istnienia i udziela odpowiedzi kierując człowieku ku Jezusowi Chrystusowi, Wcielonemu Słowu Bożemu, które w pełni urzeczywistnia ludzką egzystencję. Jak napisał Ojciec Święty w encyklice: „*Fundamentem tej <filozofii> zawartej w Biblii jest przekonanie, że życie ludzkie i świat mają sens i zmierzają ku pełni, która urzeczywistnia się w Chrystusie Jezusie. Wcielenie pozostanie zawsze centralną tajemnicą, do której należy się odwoływać, aby zrozumieć zagadkę istnienia człowieka, świata stworzonego i samego Boga. Tajemnica ta stawia najtrudniejsze wyzwania przed filozofią, każe bowiem rozumowi przyswoić sobie logikę zdolną obalić mury, w których on sam mógłby się uwięzić. Tylko tutaj jednak sens istnienia osiąga swój szczyt. Zrozumiała staje się bowiem najgłębsza istota Boga i człowieka: w tajemnicy Wcielonego Słowa zostaje zachowana natura Boska i natura ludzka oraz autonomia każdej z nich, a zarazem ujawnia się relacja miłości, która jednoczy je ze sobą, oraz jedyna w swoim rodzaju więź, która unikając wymieszania natur, ujmuje je we wzajemnym odniesieniu*.” („*Wiara i rozum*”, 80)

Jan Paweł II w encyklice „*Wiara i rozum*” zachęcał i przekonywał, żebyśmy zachowali ufność w sprawności ludzkiego rozumu i jego naturalnej zdolności do poznania prawdy. Historia tysiąclecia, które właśnie się zakończyło nauczyła nas, że trzeba odważnie poszukiwać prawdy w Chrystusie, nie przytłumiać tęsknoty za prawdą ostateczną, z pasją jej poszukiwać i śmiało odkrywać nowe szlaki. To wiara przynagla rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego co piękne, dobre i prawdziwe.

II. ŻYCIE DUCHOWE I PRAWDA ISTOTY CZŁOWIEKA

Przyjrzyjmy się obecnie, co w życiu duchowym człowieka jest najistotniejsze według nauczania Jana Pawła II i co jest istotą człowieka.

„Blask Prawdy jaśnieje we wszystkich dziełach Stwórcy, w szczególności zaś sposób w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26): prawda oświeca rozum i kształtuje wolność człowieka, który w ten sposób prowadzony jest ku poznaniu i umiłowaniu Pana” (encyklika „*Veritatis Splendor*”, inwokacja).

Problem istoty człowieka w filozofii chrześcijańskiej zrodził się w dyskusjach tłumaczących dane Objawienia, które informuje nas, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże oraz dzięki studiowaniu znaczenia ewangelicznego obrazu Boga-człowieka Chrystusa. Te dwa typy człowieka, jeden – człowieka usytuowanego w naturze na obraz i podobieństwo Boga i typ Chrystusa - człowieka z krwi i kości, który pojawił się na znak przymierza, który za nas i dla naszego zbawienia umarł na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstał, są punktem wyjścia i probiezmem filozofii człowieka. Człowiek ukazany jest jako integralna kompozycja duszy i ciała i jego transcendentny wymiar nieustannie ukierunkowuje ku Bogu.

W pierwszej encyklice „*Redemptor Hominis*” („Odkupiciel człowieka”) Jan Paweł II napisał: *„Chrystus-Odkupiciel objawia się w pełni człowieka samemu człowiekowi. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa”*. („*Redemptor hominis*”, 10)

Tradycja antropologiczna nauczana w dziełach ojców i doktorów Kościoła przekazuje nam, że człowiek został wyposażony przez Boga we wszystkie potrzebne do życia dary – dar istnienia i dar mocy. Jest przystosowany do życia w świecie, do życia w rzeczywistości. Nie, że jest częścią rzeczywistości, czy jak często potocznie mówi się, że jest częścią przyrody, gdyż powstał w wyniku jej ewolucji i wyłonił się z materii. W myśleniu chrześcijańskim od początku było powiedziane, że człowiek został stworzony, aby w tej rzeczywistości zajmować swoiście najwyższą pozycję, najbardziej dostosowaną do tej rzeczywistości. Pytanie o istotę człowieka, ukształtowaną w stwarzaniu boskim, dostosowaną do rzeczywistości doprowadza do odpowiedzi, że Bóg stwarzając człowieka, obdarzył go także pewnymi mocami czy też władzami, które służą mu do obecności w świecie i utrzymaniu relacji z Bogiem.

Obecność człowieka w świecie nie jest obecnością bierną, lecz dynamiczną; człowiek ma rozumnie czynić ziemię sobie poddaną i dysponuje do tego odpowiednimi narzędziami. Tymi narzędziami, mocami czy władzami są: intelekt czyli władza poznawcza i wola czyli władza wyboru. O ile władza intelektualna zapewnia odbiór informacji i energii od rzeczywistości, o tyle władza woli jest zwróceniem się człowieka ku rzeczywistości – jest władzą, która odpowiada za nasze czynności. To są dwie władze, które ukazują wzajemną relację człowieka i rzeczywistości: raz – jak to jest w przypadku intelektu, przejmującą informacje i poznającą tę rzeczywistość i drugą, relację odwrotną, która tej rzeczywistości oddaje jakieś nasze działania i czynności. Każda z tych władz ma swój przedmiot. W filozofii chrześcijańskiej przyjmuje się, że każde zwierzę ożywione, w tym także człowiek ma swoje władze, które powodują i wyrażają czynności życia. Podłożem tych władz jest dusza ludzka, w przypadku zwierząt zmysłowa, w przypadku człowieka, nie tylko zmysłowa, lecz i rozumna, zawierająca i obejmująca obie władze. Każda z tych władz ma swój przedmiot, który w terminologii biblijnej, przyjętej także w filozofii nazywa się pokarmem. Każda z władz: intelektualna i wolitywna ma swój pokarm, który jest jednocześnie celem, do którego zmierza i którym nasycy się, jeżeli już używamy metaforyki pokarmu. Wewnętrzna kultura człowieka jest to właśnie odniesienie czy proporcjonalność władz istoty człowieka, mianowicie: intelektu i woli do swych przedmiotów, które stanowiących pokarm.

Nie każdy przedmiot dla intelektu i dla ludzkiej woli jest odpowiedni. Pokarmem, którym winny się sycić władze człowieka jest rzeczywistość. Pojęcie rzeczywistości, jest jednym z tych

pojęć, które na przestrzeni wieków były rozmaicie rozumiane. W ujęciu potocznym, rzeczywistością jest wszystko, co nas otacza: nasze myśli, uczucia, potrzeby, wiedza.

Tymczasem w filozofii chrześcijańskiej już na początku dokonał się niezwykle istotny podział i odróżnienie tego, co jest rzeczywistością, a co nią nie jest. Odróżnia się rzeczy naturalne od wytworów kultury. Podział ten jest bardzo radykalny i ściśle przestrzegany. Generalna różnica opiera się na stwierdzeniu czy rzeczy te swoją rację, przyczynę istnienia zawdzięczają człowiekowi czy też nie. Możemy powiedzieć, że potrzeby, uczucia, myśli, wiedza, nauka to są wytwory człowieka, ponieważ swoje zaistnienie zawdzięczają człowiekowi. Jeżeli chodzi o byty naturalne, takie jak: zwierzęta, przyroda, wreszcie sam człowiek, swego istnienia nie zawdzięczają człowiekowi. Owszem, mają w sobie swoją zasadę istnienia, lecz przyczynę jej nadano z zewnątrz. Taką zasadę istnienia ma także człowiek.

Chrześcijański nurt filozoficzny stara się ukazać skąd bierze się ta zasada istnienia i co jest przyczyną zaistnienia świata, przyrody, zwierząt i samego człowieka jak wyrastającego ponad świat stworzenia. Tak powstał bogaty nurt związanych z interpretacją Objawienia i nie tylko, ponieważ ma także swój oryginalny, odrębny kształt. Nauka ta nazywa się metafizyką, czyli nauka o rzeczywistości; co jest, co istnieje w odróżnieniu od tego, co nie jest tylko na zasadzie scalonego z gotowych części wytworu.

III. UJĘCIE PRAWDY W DZIEDZINIE DZIAŁALNOŚCI CZŁOWIEKA „PRAWDZIWA KULTURA”

„Prawdziwa kultura leży w istocie każdego człowieka” stwierdził Jan Paweł II (por. *Do przedstawicieli świata kultury*, Rio de Janeiro, 1980) i w tej krótkiej sentencji streszcza się i niejako ogniskuje nauczanie papieża o kulturze człowieka.

Najważniejsze rozróżnienia, podstawowe dla rozumienia kultury przedstawił Jan Paweł II podczas słynnego przemówienia w UNESCO, w środowisku ludzi odpowiedzialnych za kulturę, tworzących ją i opisujących, stojących także na jej straży.

„W dziedzinie kultury człowiek jest zawsze faktem pierwszym i podstawowym.

Jest to zaś zawsze człowiek jako całość: w integralnym całokształcie swojej duchowo-materialnej podmiotowości. I jeśli słuszny jest podział na kulturę materialną i kulturę duchową, zależnie od charakteru i treści wytworów, w których się ona przejawia, to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś „uduchowieniu” materii, o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha: inteligencji, woli – z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą, na odwrót, o swoistej „materializacji” ducha i tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się w dziełach kultury równie pierwotne i równie odwieczne.

Oto dostateczna podstawa, ażeby rozumieć kulturę poprzez integralnego człowieka, poprzez całą rzeczywistość podmiotowości (wniosek teoretyczny) – i ażeby w kulturze szukać zawsze całego integralnego człowieka w całej prawdzie jego duchowo-cielesnej podmiotowości i ażeby na ten autentyczny ludzki układ, na tę wspaniałą syntezę ducha i materii (ciała), nie nakładać apriorycznych rozróżnień i przeciwstawić. Zarówno bowiem jakakolwiek absolutyzacja materii w strukturze ludzkiego podmiotu, jak też „idealistyczna” absolutyzacja ducha w tejże strukturze, nie oddają rzeczywistej prawdy o człowieku – i nie służą też jego kulturze”. (UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980, 8)

Termin „Prawdziwa kultura”, w przytoczonej sentencji, został użyty właśnie po to, aby oddzielić kulturę w sensie przedmiotowym, instytucjonalnym od kultury wnętrza człowieka, osoby ludzkiej. Właśnie w UNESCO Jan Paweł II podkreślił jedną z trzech podstawowych cech tego rozróżnienia: kultura pojmowana w sensie chrześcijańskim jest zorientowana na bycie człowieka, a nie na posiadanie. Wszystkie wytwory w znaczeniu przedmiotowym są jakimś wyposażeniem, w posiadaniu człowieka jakimś dobrem, ale nie decydują o jego byciu. Daje tu o sobie znać

rozdzielenie kultury i jej ukierunkowanie tak, aby człowiek bardziej był niż posiadał.

Wiąże się to stanowisko z różnymi zagrożeniami kultury; realnym zagrożeniem kultury człowieka jest zwrócenie się wyłącznie ku posiadaniu przedmiotów i koncentracja na wytwarzaniu dóbr, jakiegokolwiek by one nie były, nawet najbardziej piękne, doskonałe w formie i treści, do czego zdolny jest człowiek. Są to jednak wytwory, które nie decydują kim jest człowiek je wytwarzający, żyjący w tej kulturze. Jeżeli z kolei pojmie się kulturę w aspekcie nauki – często w tej dziedzinie kultury bierze górę technika – refleksja nad tym, jak coś zrobić, a nie cel, ku któremu zmierza to działanie lub czynność. Ginie gdzieś cel ostateczny, który decyduje, co podkreślał Ojciec Święty, o kwalifikacji moralnej tych działań. Człowiek myśli jednak w kategorii celów, narzędzia zaś, które powinny służyć tym celom nie mogą opanować całkowicie naszego odniesienia do celu. Dlatego też drugi z prymatów, który podkreślił Papież dotyczył wyższości etyki nad techniką. (por. także „*Redemptor Hominis*”, 10)

Wreszcie trzeci prymat, który wyraźnie podkreślił Ojciec Święty w swym przemówieniu, to prymat ducha nad materią. Nie chodzi tu o takie ujęcie, jak bywało w filozofii chrześcijańskiej dawnych wieków, podkreślającej jedynie aspekt duchowy człowieka.

Chodzi o integralną wizję człowieka, a więc taką, która obejmuje tak jego stronę duchową, jak i cielesną. Nie pomija się w antropologii chrześcijańskiej czynnika cielesnego, aczkolwiek zachowuje się prymat duchowości duszy nad materialnością ciała, wynoszącej człowieka na najwyższy stopień godności pośród stworzenia. Albowiem istnieje „fundamentalny związek Ewangelii, czyli orędzia Chrystusa i Kościoła z człowiekiem w samym jego człowieczeństwie. Ten bowiem związek jest kulturotwórczy od samych początków. Ażeby tworzyć kulturę. Trzeba do końca i integralnie widzieć człowieka, jako szczególną samoistną wartość, jako podmiot związany z osobową transcendencją. Trzeba tego człowieka afirmować dla niego samego, nie dla jakichkolwiek innych racji czy względów, jedynie dla niego samego! Trzeba tego człowieka po prostu miłować dlatego, że jest człowiekiem – trzeba wymagać dla niego miłości ze względu na szczególną godność, jaką posiada”. (por. „*Redemptor Hominis*”, 10)

Oto prawdziwa kultura człowieka spełniająca się w relacjach do drugiego człowieka, podmiotu-osoby działań moralnych.

Podsumowanie

Jan Paweł II Doktorem Kościoła

Tytułem *Doctor ecclesiae* określa się osobistości święte Kościoła, które w swoim nauczaniu wyrażonym w mowie i piśmie przejawiają łącznie następujące właściwości:

- I. Wybitną kościelną uczoność (*doctrina orthodoxa eminens*, wspaniałość wiedzy prawdziwej);
- II. Wielką świętość życia (*insignis sanctitas vitae*);
- III. Wyraźną aprobatę ze strony Kościoła (*approbatio expressa*).

W bulli doktryzującej podkreśla się szczególny dar otrzymany od Boga, którym zaznaczył swoją obecność w rzeczywistości Kościoła święty doktor.

Podsumowując nasze rozważania dostrzegam następujące punkta uzasadniające tytuł Doktora Kościoła dla Jana Pawła II:

- 1) Integralny opis osoby ludzkiej we wszystkich najistotniejszych przejawach życia, przemyślany, przekontemplowany i wreszcie pięknie wyrażony w słowie porywającym do własnej praktyki życia duchowego, nawrócenia do życia w Łasce. **Doctor personae humanae.**

- 2) W teorii i praktyce filozofii i teologii piewca relacji wiary, nadziei i miłości zakorzenionej wprost we wnętrzu istoty człowieka, jako wyrazu misterium życia Trójcy Przenajświętszej. **Doctor Mysticus.**
- 3) W teorii i praktyce ukazujący i prowadzący do Boga w Trójcy Jedyne, jako drogi, prawdy i życia. **Doctor peregrinus.**